

Recenzje Prasowe

"Sławek Bendrat w spektaklu *La femme de service* podejmuje tematykę tożsamości płciowej, co czyni poprzez ruch – koślawy i niezgrabny. Wysokie szpilki, które ma na sobie tancerz, są wyraźną przeszkodą dla ruchu, poruszanie się w nich jest niewygodne i nienaturalne. Dodatkowym obciążeniem jest taca ze sztućcami, którą początkowo niesie aktor. Konieczne staje się utrzymanie równowagi i zachowanie odpowiedniej postawy ciała, aby nie zrzucić znajdujących się na tacy przedmiotów. Bendrat świetnie ukazuje przerażenie, niemożliwość oswojenia sytuacji, odnalezienia naturalności i swobody. Nic się nie zmienia, nawet gdy próbuje tańczyć – w każdym kroku zaznacza swoją „kobiecość”, ale poszukiwanie delikatności i lekkości jest wyjątkowo nieudolne. Wszystko to jest jednak świadomą grą tancerza, który w rzeczywistości fenomenalnie panuje nad własnym ciałem. W scenicznej postawie Bendrata nie ma miejsca na przypadkowość, jego ciało bezbłędnie wykonuje ruchy, które rozpisane są jak w partyturze. Performer swoim ciałem ukazuje opresyjność sytuacji – jako mężczyzna odgrywający kobietę sygnalizuje role przypisywane jej w patriarchalnym społeczeństwie.

Bendrat w spektaklu cały czas szuka właściwych kategorii płciowych, jednocześnie podważając ich sens. Są one nie mniej nienaturalne niż jego ruchy na scenie, dzięki którym z jednej strony zasłania się za bardzo wyrazistą kreacją sceniczną, z drugiej zaś wciąż mówi o sobie. Tancerz czyni to samo od lat w występach solowych i grupowych w Pink Mama Theatre. Powracając na scenę w tej samej roli, wciąż mówiąc o cielesności i seksualności, tworzy bardzo intymną wypowiedź. Jednocześnie nawiązuje tu do metody pracy Kantora, który powracał i w podobny sposób funkcjonował na scenie w każdym kolejnym spektaklu "P.Kaczmarek Taniec Polska

"Autobiografizm jako tworzywo artystyczne - korzystał z tej metody w czytaniu Kantora również Sławek Bendrat w swoim "Le Femme de Service", widowisku traktującym o uniwersalnym spotkaniu ze śmiercią, która może przybrać polimorficzną postać obleczoną w foliowy worek, z głową manekina, zawsze pozostaje jednak realnością - o czym przypominał film dokumentalny wyświetlony przed spektaklem. Twórca zwierzył się przed kamerą Patrycji Płanik z intymnych doświadczeń związanych z odejściem ojca. Pierwiastek osobistych przeżyć, widoczny w przedstawieniu Bendrata to rzecz nie tyle kantorowska, co uniwersalna, być może dlatego ten specyficzny totem, w którym ze śmiercią spotykał się performer - symbolicznie - androgeniczny (peruka, makijaż, buty na wysokich obcasach), uruchamiał bagaż skojarzeń sięgających średniowiecznego tańca śmierci, oczywiście pojmowanego w innych niż moralitetowe kategoriach." "TotenKANTORTanz - VII Maat Festival"

Dominik Gac

Zoom - Lubelski Informator Kulturalny 1/2016